Dodatek do Nru 205 „Naprzodu"

Nr. 204. Kraków, poniedziałek 28 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika **upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu" o rychłe odnowienie przedpłaty.**

Kto do 5. sierpnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie **bezpłatnie** początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów"**.

Prenumerata na miesiąc sierpień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu."

Podburzanie przeciw chłopom.

Jeszcze raz wystąpił „Czas" w artykule wstępnym z wołaniem: policyi i dragonad! — przeciw „agitatorom" i strejkującym chłopom.

„Zjawisko strejków rolnych w naszym kraju jest zjawiskiem nadzwyczaj zawiłem, skutkiem tego akcya przeciwdziałająca jest również niezmiernie trudna..." „Położenie należy odsłonić z całą otwartością i bezwzględnością, bez żadnych politycznych lub klasowych uprzedzeń, inaczej bowiem sprawa, zamiast złagodzenia, zaogni się jeszcze bardziej i wywoła skutki, niedające się obliczyć..." Po tych frazesach, które dla nieznających zblizka prasy stańczykowskiej i jej panaceum mogłyby się wydać zapowiedzią jakiegoś poważnego rozbioru sytuacyi, następuje zwykła jej recepta: „...przeto należy w pierwszej linii stłumić karygodną agitacyę". Takie same „linie postępowania", wytknięte bardzo „trafnie", jak zaręcza „Czas", podaje i jakiś „bystry obserwator i znawca administracyi", według którego, jako „najdoraźniejszy środek zapobiegawczy występuje zorganizowana należycie akcya władz administracyjnych, wojskowych i sądowych". Słowem, przeciwko chłopom wystąpić trzeba energiczniej, niżby się to działo na wojnie — bo w tym wypadku tylko wojsko ma poruczone uśmierzanie wrogów... „Bystry obserwator" jest nie tylko „znawcą administracyi", lecz i strategii, daje zatem obszerny plan mobilizacyi wojsk. („Dziś już wojsko powinno w poważnej liczbie jawić się wszędzie w zagrożonych wsiach i czuwać o ile możności czas dłuższy..." itd.).

Z obu artykułów: redakcyjnego i „rzeczoznawczego" wynika, iż do chłopów trzeba się wziąć „po manastersku" — patryarchalnie! Ze wszystkich bowiem argumentów przy każdym konflikcie między dworem a gromadą najcelniejszym jest dobrze pokierowany... z lufy manlicherowskiej... Stal — to argument ważki, przed którym się najtwardszy chłop nie ostoi... więc utoczyć krwi chamstwu, a uratuje się sakwy szlacheckie...

Obok tych zwykłych uwag, poświęconych stosunkom galicyjskim, podaje „Czas" już drugi z rzędu artykuł, omawiający stosunki (zwłaszcza chłopskie) w Rosyi. Ciemnota („Czas" z pełnem oburzenia zdziwieniem cytuje olbrzymi procent analfabetów w państwie carów), nędza, choroby, pijaństwo — oto straszny obraz zapuszczenia, jakiemu — dzięki nędznej gospodarce rządu — uległ chłop rosyjski. „Czas" cytuje dalej za rosyjskiem pismem lekarskiem „Sputnikiem zdorowja", porównawszy obraz życia chłopa rosyjskiego, który, nękany nędzą, „w wódce szuka zaciemnienia swego umysłu, zapomnienia o całej swej egzystencyi, martwoty sennej", z życiem chłopa szwajcarskiego lub niemieckiego, który posiada znajomość czytania i pisania, mieszka w murowanym domu, w niedzielę i święta wdziewa krochmalną koszulę, pozwala sobie wypalić jedno i drugie cygaro, a stać go i na gazetę, i na godziwą rozrywkę w rodzaju teatru, i na obfity posiłek obiadowy, składający się z zupy, mięsa, jarzyn, sera... Tymczasem chłop rosyjski żywi się barszczem, kaszą, a nieraz tylko chlebem czarnym i ziemniakami.

Dziwnem jest jednak, iż „Czas" nie zwrócił przy tej okazyi uwagi „Sputnikowi zdorowja", że niepotrzebnie tak daleko szukał wzorów ludzkich warunków życia u chłopa. Bo po co, pytamy, sięgać aż po Alpy, skoro wystarczało przejechać Podwołoczyska i zobaczyłoby się ten sam obraz chłopskiego dostatku, czy na nizinach, czy w górach na terytoryum galicyjskiem — zwłaszcza w Galicyi wschodniej. Bo nieprawdą jest, jakoby chłop tam mieszkał w kurnej chacie — to wymysł agitatorów; jakoby przymierał z głodu — to fałsz przewrotowców; jakoby rokrocznie ulegał epidemiom tyfusu głodowego — to nikczemna bajka burzycieli harmonii społecznej, której niestety dają wiarę nawet fachowe pisma lekarskie („Przegląd lekarski"), podając biuletyny o nieistniejących epidemiach tyfusowych. Chłop galicyjski na wschodzie, czy na zachodzie, nie wie, co jest analfabetyzm, a na objad oprócz *menu* szwajcarskiego używa jeszcze legumin. Najlepiej ilustrują to zresztą płace robotników rolnych. Tu „Czas" mógłby zacytować owe 1 złr. 70 ct., które, według jego obliczeń, zarabia dziennie we dworze chłop wschodnio-galicyjski. Przyjąwszy tylko 20 dni roboczych w miesiącu, oraz uwzględniwszy, iż z jednej chaty wyrusza najczęściej do roboty po parę osób, — dajmy na to troje — otrzymamy: 1.70 złr. $\times$ 20 $\times$ 3 = 102 złr. (wyraźnie sto dwa złote reńskie, czyli 204 K w. k.). Dodawszy do tego własne apartamenta, jaki taki inwentarzyk, jakie takie pole lub ogród, nie będzie można zaprzeczyć, iż chłop wschodnio-galicyjski lepiej jest sytuowany od profesora uniwersytetu. Wszak „Czas" już udowadniał, że zwabieni taką Klondyką, opuszczają rzemieślnicy miejscy swe warsztaty i biegną na wieś do sierpa i kosy. Zarabiają przytem tak bajońskie sumy, że gdyby nie ich wrodzony entuzyazm do drobnego przemysłu, mogliby z zaoszczędzonych pieniędzy pobudować fabryki.

Z pewnem zastrzeżeniem (bośmy jej dotąd nie sprawdzili) powtarzamy zasłyszaną wersyę, iż nawet redaktorowie „Czasu", pomimo wcale niezłych pensyj i dodatków, zwanych gadzinowymi, za bardziej szelmowskie artykuły, wybierają się na wschód do żniw i w tym celu nocami, osłonięci wysokim murem, ćwiczą się na gazonach ogrodowych na Szlaku w kunszcie koszenia, chcąc zdobyć większe zarobki na wsi i dać wzruszający przykład strejkbrecherstwa, do którego tak gorliwie nawołują Mazurów.

Wobec podobnie rajskich stosunków, nic dziwnego, iż chłop ruski tak kocha i poważa obszarników, tak pojmuje, iż jego interesy harmonizują z interesami dworów, że wybiera hurtownie samych jasnych panów ze szczególną predylekcyą do hrabiów czy na sejm, czy do parlamentu. I nieprawdą jest, jakoby tak działo się pod wpływem terroru, szwindlów wyborczych, usuwania żywych a wskrzeszania martwych... Nie, po stokroć nie — to dzieje się z umiłowania, z szacunku i podziwu dla „starszych braci" — „Czas" o tem dobrze wie...

A strejki obecne?... To chwilowy obłęd, który wywołali niegodziwi agitatorowie, tłumacząc nie znającym się na rachunkowości chłopom — wbrew oczywistej prawdzie — iż pobierają dziennie za swą pracę tylko od 10 (w zimie) do 40 (w żniwa) centów. Obłęd ten wzmocnić mogły i porażenia słoneczne, za czem przemawiałaby „dziwna", a zaobserwowana przez „Czas" okoliczność — iż chłopi nie zastrejkowali w zimie...

Strejki chłopskie.

„Dziennik polski" powinien bez wątpienia otrzymać po „Czasie" pierwszą nagrodę w tym konkursowym wyścigu nikczemności galicyjskiej prasy konserwatywnej, z okazyi strejków chłopskich. Niedawno temu odkrył „Dziennik", ścisły przyczynowy związek między secesyą akademików ruskich a strejkami chłopskimi! następnie wykazał, iż chłopu w Galicyi jest tak dobrze, iż położenie chłopów np. w Niemczech jest w porównaniu z Galicyą, niesłychanie nędzne. Wszystko to jednak niczem jest wobec ostatniego artykułu w nr. 347 „Dziennika" pt. „Polscy socyaliści w usługach hajdamaków". Powód do tego artykułu dała „Dziennikowi" zamieszczona w „Naprzodzie" odezwa polskiej partyi socyalno-demokratycznej, wzywająca chłopów polskich, by nie dali się namówić agentom do pracy na łanach dworskich, objętych strejkiem i nie przeszkadzali chłopom we wschodniej Galicyi w walce przeciw lichwie dworskiej. Otóż głuptasek z „Dziennika" usiluje na podstawie tej odezwy wykazać, iż socyaliści polscy „w usługach hajdamaków ruskich" działają na szkodę narodu polskiego, zagrożonego przez strejk".

W oczach gadzinowca są obszarnicy podolscy — narodem polskim. Naturalnie, opierając się na tem założeniu, można zajść bardzo daleko, — aż do wrót funduszu gadzinowego....

* * *

Do wymienionych przez nas poprzednio 14 powiatów przybył nowy borszczowski, w którym strejk ogarnął już kilka wsi, obecnie objętych jest strejkiem już 15 powiatów.

Między strejkującemi wsiami, jest wiele **czysto polskich kolonij**, w których chłopi należą nie tylko do rzymsko-katolickiego obrządku, ale do tego stopnia zachowują swą odrębność narodową, iż mówią po polsku! **Polskie te wsie strejkują razem z ruskiemi** przeciw „polskim" dworom. Są to np. wsie Hrycówka i Kretówka w powiecie zbaraskim, Kaczanówka w powiecie skałackim, Podhajczyki w pow. trembowelskim i wiele innych. Fakt ten najlepiej zbija twierdzenia prasy stańczykowskiej o „antypolskim" charakterze obecnego strejku.

Z powiatów objętych strejkiem nadchodzą nowe szczegóły:

Powiat przemyślański.

We wsiach Przegnojowie i Zamościu, należących do dóbr hr. Potulickiego chłopi wygrali strejk. „Diło" donosi, iż po 7 godzinnych rokowaniach stanęła następująca ugoda między strejkującymi a dworem: Zapłata od kopy wynosi 45 ct. (dawniej 28 ct.), dzienna zapłata 70 ct. (przedtem 40—45 ct.), stertnikowi 70 ct., za wożenie zboża własnymi końmi 5 kor. dziennie; od kartofli 50 morgów 70 ct.

Do Glinian sprowadzono wojsko. Rokowania z Bogdanem, właścicielem Zadwórza, rozbiły się. Dwór sprowadził 2 szwadrony ułanów, których ulokowano we dworze. Dwóch włościan aresztowano za „opór władzy".

Strejk rozszerza się szybko, z niektórych wsi właściciele pouciekali (!), tak iż chłopi nie mają z kim rozpocząć rokowań.

Powiat trembowelski.

W Kobyłowłokach dzierżawca rozpoczął z komitetem strejkowym rokowania, które jednak wkrótce się rozbiły, a to z tego powodu, że dzierżawca żądał od komitetu poręczenia, iż każdej chwili dostanie w dowolnej ilości robotników z własnej wsi. Oczywiście czegoś podobnego przyrzekać chłopi nie mogli. Dzierżawca sprowadził z Budzanowa 30 robotników, jednak zaraz w drodze 18 wróciło do domu, resztę zaś zamknięto we dworze i mimo próśb zamkniętych, nie puszczano ich na wolność.

Dn. 24 bm. zastrejkowała czysto polska wieś Podhajczyki. Chłopi sami Mazurzy żądają od hr. Koziebrodzkiej podwyższenia zapłaty.

Ogółem strejkuje w tym powiecie 9 wsi. Spokój panuje zupełny, mimoto roi się wszędzie od wojska i żandarmów. Starosta zabronił odbywania zgromadzeń poufnych.

Trembowla, 28 lipca. (Tel. „Naprzodu"). Strejk objął wielką ilość wsi trembowelskiego okręgu, a również cały okręg sądowy budzanowski. Żandarmów i wojska nagromadzono tutaj wszędzie ogromną ilość, choć chłopi zachowują się najzupełniej w spokoju. W piątek przyaresztował żandarm 8 chłopów rzekomo pod zarzutem gwałtu publicznego. Sędzia śledczy w Trembowli skonstatował, że żaden z nich żadnego nie dopuścił się przekroczenia, wypuścił też ich natychmiast na wolną stopę.

Z Trembowli do Janowa towarzyszył tow. Witykowi żandarm, który po całym Janowie pilnie się rozbijał za nim i ogromnie śledził.

Starosta w Trembowli porozsyłał wojsko na wszystkie strony.

Do Janowa wysłał kilkudziesięciu strzelców, do Kobyłowłok również oddział żołnierzy. Zrobił to głównie z zemsty nad wójtem, z którym toczy zaciekły bój. Po Janowie krążą silne patrole z najeżonymi bagnetami, a małe chłopaki biegają za tem dziwowiskiem.

W Budzanowie ulokowano również mały zastęp żołnierzy. Żandarmi twierdzą na seryo, że w Budzanowie ukrywa się Daszyński.

Powiat skałacki.

Dnia 22 bm., jak donosi „Diło" wybuchł strejk w Skałacie nowym, Skałacie starym i Nowosiółkach. Chłopi żądają 8-go lub 9-go snopa, ale dzierżawca niechce słyszeć o ugodzie. Sprowadził sobie pod ochroną żandarmów 80 robotników, ci jednak powoli uciekają z pola. Dzierżawca odgraża się, iż starosta obiecał dać mu wojsko do robót polnych.

Dnia 25 bm. wybuchł strejk w Horodnicy, wsi hr. Baworowskiego. Nadto strejkują chłopi w czysto polskiej wsi Kaczanówce tudzież Soroce.

Powiat czortkowski.

W powiecie czortkowskim strejkują wszystkie wsi należące do hr. Lanckorońskiego, w liczbie 12. Przyczyną strejku jest ohydny wyzysk chłopów. W żniwa płaci hr. Lanckoroński za kopę wyżętego, związanego i złożonego zboża tylko **40 ct.** przyczem mierzy snop metrem, a gdy niema metra grubości, każe snop rozwiązywać! Za obrobienie morga kukurydzy daje 4 szulki (owoce) kukurydzy; prócz tego jednak musi chłop wyżąć, związać i złożyć **za darmo** mórg jakiegoś zboża jarego, owsa lub jęczmienia. W zimie płaci hr. L. młockarzom **25 ct.**, dziewce **15 ct.**, poganiaczowi **12 do 15 ct.** Przy sadzeniu kartofli na wiosnę płaci **20** ct. dziennie. Natomiast za furę zbiórki wartości 1 złr. 20 ct. żąda hr. Lanckoroński bezpłatnej roboty na swym łanie (czyli odrobku) przez 6 do 10 dni; za pozwolenie zbierania trawy w lesie muszą chłopi odrabiać przez 18 dni. Wogóle w dobrach Lanckorońskiego panuje prawdziwa pańszczyzna.

Gospodarze wiejscy płacą prawie dwa razy tyle robotnikom co pan hrabia.

Ohydna ta lichwa popchnęła chłopów do strejku, wszędzie panuje spokój zupełny, mimoto, iż dwory prowokują wprost chłopów. Do „Diła" donoszą, iż rozszerzona wśród włościan broszura tow. Wityka daleko skuteczniej utrzymuje spokój i porządek, aniżeli potrafiłoby to wojsko i żandarmi, od których roi się po wsiach. Żandarmi mimoto odbierają wszędzie broszurę tow. Wityka.

Procesy za strejki.

Prokuratorya tarnopolska wygotowała już 7 aktów oskarżenia z powodu strejku rolnego Oskarżonych jest przeszło 50 chłopów za najrozmaitsze „zbrodnie".

Aresztowanie tow. Brojdego w Tarnopolu przedstawia się niezwykle zagadkowo. Aresztowano go za zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 uk., którą popełnić miał przez to że niedopuścił do aresztowania pewnego chłopca i znieważył przytem czynnie dwóch policyantów. Oskarżenie to całe jest zwyczajnym wymysłem, obliczonym chyba na to, aby tow. Brojdego przetrzymać przez czas strejków rolnych w więzieniu. Faktem jest, że tow. Brojde znajdował się w czasie aresztowania chłopca, zupełnie na uboczu i mogą to powiedzić liczni świadkowie. Jeżeli mimoto policyanci twierdzą, że tow. Brojde ich czynnie znieważył, należy to położyć na karb tych dziwnych stosunków, panujących na prowincyi galicyjskiej. Ci sami policyanci schowali podczas zajścia półksiężyce, a teraz opowiadają, że zdarł im je tow. Brojde!

Niewinny człowiek przebywa już dwa tygodnie w więzieniu śledczem.

Żandarmi nie dopuszczają do zawarcia ugody!

Janów koło Trembowli 28 lipca. (Tel. „Naprzodu") Hr. Jerzy Borkowski w Młyniskach starał się nawiązać ugodę ze strejkującymi i poprosił w tym cel tow. Wityka o interwencyę. Tow. Wityk podjął się tej misyi i ułożywszy punkta ugodowe, wyszedł, aby porozumieć się z komitetem strejkowym i przedstawić mu projekt ugody. Żandarmi, zobaczywszy tow. Wityka, którego prześladują od wczoraj, rozpędzili zebrany komitet i udaremnili w ten sposób ugodę, mimo interwencyi samego hr. Borkowskiego.

Przegląd polityczny.

Nowe armaty. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że nowe armaty nie będą zaprowadzone, jak się spodziewano, tego roku, lecz dopiero w marcu 1903. Baterye próbne w Budapeszcie i w Przemyślu zwinięto; pozostała tylko jedna w Gracu, przy której znajdują się działa różnej konstrukcyi. Próby z temi działami odbywać się będą przez całą zimę. Gruntowność, z jaką te próby odbywać się będą, powinna poważnie zatrwożyć tych, którzy płacą podatki.

Projekt austryackiej taryfy celnej miał dostać się w ręce agraryuszów niemieckich. Hr. Kanitz, herszt lichwiarzy zbożowych, chwalił się tem publicznie na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi cłowej reichstagu niemieckiego. Gdy wolnomyślny poseł Gothein wezwał go, aby projekt ten podał do wiadomości całej komisyi, odmówił Kanitz temu żądaniu.

Przypuszczają, że w ręku Kanitza znajdują się tylko propozycye rozmaitych korporacyj ekonomicznych, uczynione rządowi austryackiemu. Nie jest jednak wykluczonem, że niemieccy agraryusze posiadają autentyczny projekt taryfy, służący obecnie za podkład do rokowań z Węgrami. W każdym razie zachodzi tu naruszenie tajemnicy państwowej.

Załatwienie konfliktu włosko-szwajcarskiego. „Journal de Geneve" donosi, że konflikt włosko-szwajcarski został ostatecznie załatwiony. Obaj posłowie, Silvestrelli i Carlin, zostaną odwołani, a w miejsce ich będą mianowani tymczasowi zastępcy. Załagodzenie konfliktu nastąpiło za pośrednictwem Niemiec.

Koronacya króla angielskiego. Król Edward wziął w sobotę udział w posiedzeniu tajnej rady na pokładzie swego yachtu. Król podpisał rozporządzenie, wyznaczające koronacyę na dzień 9 sierpnia.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników piekarskich wybuchł w w piątek dnia 25 bm. w pracowni Jana Kręsiny w Krakowie. Powodem strejku jest brutalne obchodzenie się majstra z robotnikami. Mianowicie w wymienionym wyżej dniu przyszedł majster do piekarni w stanie nietrzeźwym i począł lżyć robotników, wołając: „Złodzieje, kradniecie i niszczycie mię!"

Oburzeni tem zachowaniem się wszyscy robotnicy w liczbie pięciu, ukończywszy rozpoczętą pracę, wyszli natychmiast z pracowni i zastrejkowali. Żaden z krakowskich robotników piekarskich, dowiedziawszy się o strejku, nie chciał przyjąć u Kręsiny roboty. Tylko jeden znalazł się taki, który złamał solidarność robotniczą, mianowicie niejaki Janusz Andrzej, przyjaźniak; przyjął on mimo strejku robotę u Kręsiny i razem z majstrem pracował.

Krakowscy robotnicy piekarscy nie powinni w pracowni tej przyjąć roboty tak długo, jak długo majster ten robotników nie przeprosi i obelżywych słów nie cofnie.

Z sali sądowej.

Olbrzymi proces z powodu krwawych dni czerwcowych. Pamiętny strejk tegoroczny robotników budowlanych we Lwowie, rozpoczęty w końcu maja a zakończony dopiero z początkiem czerwca ugodą, poprzedzoną zastrzeleniem kilku ludzi przez huzarów, potratowaniem końmi i pokaleczeniem szablami kilkudziesięciu osób, będzie miał w dodatku epilog w sądzie przed trybunałem wyrokującym w dniu 13 sierpnia.

Z aresztowanych podczas krwawych dni, prokuratorya oskarżyła **50 osób**. Oskarżeni są: Józef Dutkiewicz, żonaty, ojciec 2 dzieci, zarobnik budowl.; Antoni Zubacz, zarobnik; Jan Jankowski, żonaty, ojciec 1 dziecka, zarobnik; Eliasz Krasnoida, żonaty, ojciec 2 dzieci, pomocnik murarski i dozorca domu. Piotr Postrada, ojciec 2 dzieci. Jakób Riss, żonaty, 2 dzieci, zarobnik. Teodor Deneka, zarobnik żonaty. Jan Bociór, żonaty, ojciec 1 dziecka, cieśla. Antoni Zobolewicz, żonaty, ojciec 1 dziecka, czeladnik stolarski, Grzegorz Wołosecki, żonaty, ojciec 2 dzieci, rębacz i dozorca domu. Jan Słotwiński, czeladnik murarski. Józef Czop, uczeń murarski. Michał Boraczka, robotnik miejski. Stefan Zwarycz, rębacz. Michał Karalma, rębacz i dozorca domu. Marc. Hektor, koźlarz. Mark. Löwenhaar, inkasent. Michał Czekański, żonaty, ojciec 4 dzieci, rębacz. Ilko Szpak, robotnik. Nazar. Klisiewicz, żonaty, ojciec 2 dzieci, doz. domu. Antoni Telczyński, czel. ciesielski. Stan. Kukurewicz czel. murarski. Jan Litwin, zarobnlk. Sofron Fedak, żon. ojciec 2 dzieci. Wojc. Siudak, żon., ojciec 3 dzieci zarobnik. Andrzej Mandzij. zarobnik. Seńko Stebelski, parobek. Jan Łokietko zarobnik. Zach. Maryniec, żonaty, ojciec 3 dzieci, kupiec. Ign. Wiśniewski, żon., ojciec 1 dziecka, brukarz miejski. Józef Wróblewski, żon., ojciec 4 dzieci doz. domu. Mich. Goroń, robotnik. Wład. Lewandowski, żonaty, ojciec 1 dziecka, doz. domu. Teodor Tymica, wdowiec, ojciec 3 dzieci, zarobnik. Michał Haba, żon., ojciec 2 dzieci, zarobnik. Jan Padura, robotnik. Jan Szpyra, żon., ojciec 3 dzieci, robotnik. Jędrznj Koralewicz, robotnik. Leon Bogdan, tragarz. Michał Machnik, czeladnik rzeźnicki. Karol Sochacki, zarobnik. Franc. Robotycki, robotnik. Teodor Stasiów, parobek. Łuk. Michałejko, zarobnik. Hryńko Pika, parobek. Wasyl Ilczyszyn, żon., ojciec 2 dzieci, zarobnik. Eliasz Mudry, żon., ojciec 1 dziecka, beton. zarobnik. Eliasz Senyk, żon., ojciec 3 dzieci, doz., domu. Walenty Skopa, miejski robotnik.

Z powyższych oskarżonych pozostaje na wolnej stopie 27, w więzieniu śledczem przebywa od czerwca 23. Do rozprawy powołanych będzie około 60 świadków i odczytanych nadto kilkadziesiąt protokołów zeznań.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 lipca. 1696. Sejm konwokacyjny po śmierci Jana Sobieskiego. — 1794. Robespierre i Danton straceni. — 1800. Angelo Secchi, fizyk i astronom, urodził się. — 1893. Strejk górników w Anglii (250 tysięcy strejkujących) — 1901. Strejk w fabrykach stali w Ameryce.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Wtorek: Po raz pierwszy „Trzy życzenia", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Środa: Po raz czwarty i przedostatni „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera

Czwartek: Po raz drugi „Trzy życzenia", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Piątek: Po raz trzeci i ostatni „Weronika", operetka w 3 aktach Messagera

Sobota: Po raz piąty i ostatni „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera

Niedziela: Po raz czwarty i ostatni „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Z dniem 17 sierpnia kończą się przedstawienia operetki lwowskiej w Krakowie.

Aura tegoroczna jest nieobliczalną, jak histeryczna kobieta. W niedzielę mieliśmy szalone upały, które przyszły nagle, bez żadnego przejścia. Dziś rano spadł dla odmiany ulewny deszcz. Meteorologowie przepowiadają, że sierpień będzie bardzo gorący. Przepowiedniom tym nie należy bardzo ufać, po tylu smutnych doświadczeniach. Najlepiej będzie przygotować się na wszystkie ewentualności — nawet na mrozy.

Odczyt. W stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej „Ruch", ul. Długa 13, III p., odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 8 wieczór odczyt tow. K., p. t. „Stosunek autora do czytelników". Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretarz „Ruchu" przed odczytem.

„Głos narodu" zaczyna wracać do tradycyj ehrenbergowskich. Od pewnego czasu zamieszcza artykuły i notatki o tendencyi bardzo prywatnej i nieczystej. Jak dawniej, tak i teraz służy mu pokrywka antysemicka do tego, ażeby ukryć właściwy cel autora artykułu — geszeft osobisty. Oto przykład:

W numerze z 15 lipca znajdujemy artykuł: „jak się żydzi bogacą". Sądząc z tytułu, zdawałoby się, że artykuł będzie rozprawą ekonomiczną. Zamiast tego jednak znajdujemy tam czysto osobistą napaść na dwóch dostawców siana, Jakóba Habera i Abrahama Silbigera, którzy mieli rzekomo oszukiwać na wadze przy dostawach. Piszemy „rzekomo", gdyż sąd karny nie dopatrzył się widocznie oszustwa, skoro zarządził natychmiastowe wypuszczenie obydwóch z aresztów i zastanowił podobno śledztwo.

Najcharakterystyczniejszem jest jednak to, że artykuł w „Głosie narodu" pisał p. Ignacy Jan Zangen — również dostawca siana, również z pochodzenia żyd i konkurent Habera i Silbigera. Czy pan Zangen jest moralniejszym od swoich konkurentów? Fakta nie przemawiają za tem wcale — jak świadczy zdarzenie z Rosenzweigiem i Neilingerem z Łobzowa, Mieroszowskim z Biskupic, Włońskim z Swoszowic i t. d. Pan Zangen, mając sam masło na głowie, powinienby siedzieć cicho, bardzo cicho.

Zapytaćby należało, co ma wspólnego antysemityzm z brudną walką konkurencyjną spekulanta? Wolno p. Zangenowi pisać denuncyacye na konkurentów, wolno mu ich nawet aresztować za pośrednictwem „zaprzyjaźnionych" urzędników policyjnych — skąd jednak śmie „Głos narodu" nazywać brudne interesy pana Zangena „walką z żydami"? Czy to nie jest oszukiwanie opinii publicznej?

Co się dzieje z funduszem biskupa Pukalskiego? Otrzymujemy następujące pismo: W roku 1877 złożył ówczesny biskup tarnowski J. A. Pukalski dziesięć tysięcy złr. w m. k. obligacyami indemnizacyjnemi na wsparcie coroczne najuboższych z kleru dyecezyi tarnowskiej, o czem konsystorz w kur. II (dzienniku urzędowym konsystorza do kleru) w r. 1877 umieścił następujące obwieszczenie: „Jego Ekscelencya J. W. X. Józef Alojzy baron Pukalski, biskup tarnowski, postanowił z powodu przypadającego w b. r. 25-letniego objęcia rządów dyecezyi tarnowskiej uczcić pamięć tego zdarzenia, w tym celu oddał konsystorzowi swemu dziesięć tysięcy złr. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych.... z poleceniem, by się konsystorz zajął utworzeniem fundacyi dla biednych kapłanów dyecezyi tarnowskiej, którzy sterani pracą duchowną, znękani chorobami lub wiekiem podali się na pensyę, a dla szczupłych rozmiarów jej nie mają dostatecznego utrzymania, albo też zostając przy duszpasterstwie, dla nadzwyczajnych wypadków potrzebują wsparcia..."

Konsystorz następnemi odezwami w kurendach wzywał kilka razy kler do datków dobrowolnych na powiększenie fundacyi tej, i uwidoczniając kwoty na to wpływające, dawał im napis: „składki na biednych kapłanów". Narastaniem odsetek od kapitału przez biskupa złożonego i datkami od kleru, (a dyecezya tarnowska naówczas jeszcze nie podzielona sięgała po Śląsk), fundacya b. Pukalskiego, bo tę nazwę z jego woli wyraźnej zachować miała na zawsze, wynosiła w r. 1884 dwadzieścia jeden tysięcy złr. w. a., w tym też roku weszła w życie, gdy fundator jeszcze żył. Sprawozdanie z fundacyi w kurendach z początkiem roku następnego umieszczone, podawało po imieniu i nazwisku obdarowanych odsetkami z fundacyi, oraz kwotę ile komu dano, i wyszczególniono stan majątkowy fundacyi. Ale skoro tylko fundator w styczniu 1885 zmarł, zaraz pierwsze następne sprawozdanie roczne stało się zagadkowem i niezadawalniającem swą tajemniczością, nikogo bowiem z obdarowanych nie wymieniono po imienin i nazwisku, powiedziano tylko liczbę obdarowanych i rozmaite kwoty. Z dalszych lat trzech bywały takie same tajemnicze sprawozdania z dodatkiem sumy, jaką wynosiły koszta zarządu. W ciągu roku 1887 wykazano zapomóg na 1.360 złr. w. a. Ale i te nieszczere, niezadawalniające sprawozdania ustały z rokiem 1888 zupełnie i odtąd już kurendy dyecezyalne o fundacyi nie wiedzą zgoła nic; nie bywa żadnych rachunków, żadnych sprawozdań rocznych, ani żadną inną drogą sprawozdań i rachunków duchowieństwo nie dostaje, od czasu do czasu rozchodzi się wieść, iż ten lub ów kanonik (!!) dostał kilkadziesiątek złr. zapomogi.

Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że pieniądze funduszu obracane są na cele, niezgodne z intencyą fundatora. Świadczy o tem staranność, z jaką zarządcy funduszu unikają światła dziennego.

Jeżeli panowie mają czyste sumienie, powinni ogłosić rachunki funduszu z ubiegłych lat, wykazać, kto otrzymał zapomogi i co się stało z odsetkami fundacyi od lat trzynastu.

W tajemniczą tę historyę powinnaby wglądnąć prokuratorya państwa.

W sprawie dra Janiszewskiego. Jak wiadomo, zniosło namiestnictwo uchwałę zakopiańskiej komisyi klimatycznej z dnia 4 b. m., usuwającą dra Janiszewskiego ze stanowiska lekarza stacyi. Namiestnictwo uznało tę uchwałę za bezpodstawną, a nadto za przekraczającą kompetencyę komisyi. W dniu 21 b. m. przed zakomunikowaniem komisyi rozporządzenia namiestnictwa deputacya złożyła na ręce Merunowicza petycyę do namiestnictwa, zaopatrzoną przeszło 300 podpisami gości i mieszkańców Zakopanego, protestującą przeciw usunięciu dra Janiszewskiego.

We wtorek 22 b. m. odbyło się w Zakopanem zgromadzenie poufne 26 lekarzy, bawiących w Zakopanem, zwołane przez zakopiańską sekcyę towarzystwa lekarskiego. Zgromadzeni uchwalili następujący wniosek:

„Lekarze zebrani na posiedzeniu sekcyi towarzystwa lekarskiego w d. 22 lipca, 1) wyrażają ubolewanie, że spory osobiste pomiędzy lekarzami uniemożliwiają normalny rozwój Zakopanego; 2) wyrażają nadto życzenie, by spór ten w drodze polubownej i po koleżeńsku jak najprędzej załatwiony został; 3) wyrażają przekonanie, że dotychczasowa działalność dra Janiszewskiego jest dla Zakopanego korzystną i przyczyniła się do rozwoju uzdrowiska i 4) podnoszą zasługi, jakie dr Janiszewski położył dla szpitala zakopiańskiego".

Majster „hakatysta". Jeden z krakowskich majstrów piekarskich w następujący sposób podpisał książkę robotniczą:

„Jacenty Scurek Hat bei mir, gearbei von 15 Mai bis zum 20 Maj und diur die zeitz war Car fusui mit welchem wahr hh zufrieden was Bäckermejster Franciszek Kozłowski. Kraka den 21 maj".

Wojowniczy rotmistrz. Onegdaj pobił rotmistrz Friedel z 3 pułku dragonów, stacyonowanego w Prądniku Białym, chłopaka Szymona Mazurkiewicza za to, iż tenże podobno potrącił go przypadkowo dyszlem. Rotmistrz Friedel rzucił się na chłopca i bił go po głowie, następnie wyrwawszy mu batog, począł okładać go grubszym końcem biczyska po całem ciele. Odchodząc, zawołał Friedel do chłopca: „Polnisches Schwein!"

Komenda korpusu udzieli zapewne p. Friedlowi odpowiedniej lekcyi przyzwoitości.

Uprzejmy oficer. Z Kołomyi donoszą nam: Przy 24 pułku piechoty, w 11 kompanii, służy porucznik nazwiskiem Żytny, który żołnierzy bije po karku i przemawia do nich słowami: „Ty ruska swynia! Ty ruskij pacnik!" Władze wojskowe powinnyby porucznika Żytnego przynajmniej trochę nauczyć taktu.

Jura stolae. Z Oświęcimia donoszą nam, że w parafii Grojeckiej ksiądz Hajda bierze od włościan za pogrzeby bardzo wygórowane kwoty. Za pogrzeby każe sobie ksiądz Hajda płacić najmniej 20 K, za samo pokropienie zwłok 3 K. Ignacemu Zacnemu wystawił skromny duszpasterz za ślub następujący rachunek: Ślub 14 K, organista 1 K, wywód 1 K, chłopaki 80 h, spis aktu ślubnego 1 K, świeca do wywodu 1 K, kościelny 1 K — razem 19 K 80 h. Jest to mniej więcej stały rachunek, jaki ks. Hajda wystawia za śluby.

W Drohobyczu podobnie zbyt słonej taryfy trzyma się ksiądz Serwancki, który od niejakiego Józefa Kamińskiego zażądał za pochowanie jego żony 20 K. Gdy Kamiński przyszedł do księdza z pieniądzmi i chciał mu zapłacić 20 K, wtenczas ks. Serwancki zażądał zapłaty 30 K! Na wszystkie prośby i błagania biednego człowieka pozostał sługa boży głuchy i nieubłagany. Kamiński musiał zapłacić 30 K przeciw nieludzkiemu księdzu, nie szanującemu patentu cesarza Józefa II. Kamiński wnosi doniesienie do starostwa, a nadto skargę sądową o złamanie ugody.

Telegraf i telefon.

Demonstracye klerykalne.

Paryż, 28 lipca. (Aj. Havasa). Z okazyi manifestacyi „chrześciańskich" kobiet Francyi, która odbyła się wczoraj popoł. na placu Zgody, utrzymywały porządek silne oddziały policyi pieszej i konnej na placu Zgody i Champs Elisée. Pomiędzy katolikami i socyalistami przyszło do wzajemnych obrzucań przezwiskami. Policya rozprószyła demonstrantów. O g. 4 popoł. miał plac Zgody charakter niezmieniony. Manifestanci zachowywali się spokojnie. Zadowalano się krzyczeniem. Policya starała się utrzymać obie partye zdala od siebie i zdołała ochronić kilku księży, którzy tam przyszli. Na Avenue Champs Elisée przyszło do nieznacznej bójki i przedsięwzięto kilka aresztowań. Podczas gdy socyaliści zatrzymali się na Placu de la Concorde, obsadzili katolicy Champs Elisée. Obie partye były w zupełności od siebie oddzielone. Pomimo tego przyszło do starć, przyczem przedsięwzięto kilka aresztowań.

Około g. $^{3}/_{4}$5 udała się znaczna grupa kontrmanifestantów wśród śpiewania pieśni socyalistycznych i wznoszenia okrzyków przeciw księżom na Avenue Gabriele, gdzie przyszło do bójki. Tłum uderzył na siebie laskami. 2 młodych ludzi rannych. Demonstranci udali się następnie na końcu Champs Elisée przed gmach Union artistique, który obrzucili kamieniami i błotem. Policya opróżniła Avenue i przedsięwzięła kilka aresztowań.

Na Rue Roche przyszło również do bójki. Demonstranci socyalistyczni nieśli na czele kapelusz jezuicki i wznosili okrzyki przeciw jezuitom. Policya rozprószyła demonstrantów.

O g. 5 popoł. zażądało grono pań, a między niemi bar. Reille i p. Piru, w ministerstwie spraw wewnętrznych o dopuszczenie ich celem wniesienia petycyi matek. Komisarz odmówił i prosił o poruczenie mu tej misyi. Bar. Reille jednak podziękowała i oświadczyła, że znowu powróci, poczem panie wśród okrzyków na cześć wolności się rozeszły. Na placu Zgody i polach elizejskich ruch nie był zupełnie wstrzymany.

Paryż, 28 lipca. O g. 6 wiecz. przyszło pomiędzy kilkuset klerykałami, na których czele stało kilku posłów, a socyalistami na Champs Elisée do bójki, przyczem kilka osób zostało pokaleczonych. Policya rozprószyła demonstrantów. O g. 6 wiecz. demonstracye były ukończone i ostatnie grupy opuściły plac Zgody.

Lille, 28 lipca. Po zgromadzeniu ligi de la Patrie przyszło do bójki, przyczem kilka osób zostało pokaleczonych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Lyon, 28 lipca. Juliusz Roche na zgromadzeniu miał odczyt przeciw ustawie kongregacyjnej. Przed lokalem przyszło do bójki. Kilka osób aresztowano.

Albi, 28 lipca. Arcybiskup Migot wystosował do przełożonej córek Chrystusa, których 35 zakładów dotknęło rozporządzenie Combesa, pismo, doradzające użycia wszystkich środków ustawowych, celem ochrony swych praw co do otrzymania autoryzacyi i wezwania pomocy interesowanych kół ludności.

Burze.

Kolonia, 28 lipca. Podczas onegdajszej burzy w Akwizgranie kilka osób zostało przez spadające cegły ciężko poranionych. Wiele drzew, między temi jedno 500 letnie, wyrwane z korzeniami.

Londyn, 28 lipca. Onegdaj w nocy i wczoraj rano szalała tu straszna burza. Wiele drzew wyrwanych z korzeniami. Burza zniszczyła trybunę przygotowaną na uroczystości koronacyjne w Strand, przyczem kilku przechodniów poranionych. Inne trybuny są również uszkodzone.

Cholera.

Kairo, 28 lipca. Stwierdzono tu 52 dalszych wypadków cholery. Aleksandrya jest wolną od cholery. Wogóle daje się czuć polepszenie.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Waszyngton, 28 lipca. Poseł Stanów Zjednoczonych w Port au Prince donosi o wybuchu w całym kraju wojny domowej. Prowizoryczny rząd został rozwiązany. Panuje wielkie wzburzenie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

Asesorowie sądu przemyskiego w Krakowie, baczność! W poniedziałek 28 lipca o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) zgromadzenie poufne asesorów sądu przemysłowego. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o liczny udział asesorów.

Tego samego dnia i w tymże lokalu o godz $7^{1}/_{2}$ wieczór odbędzie się posiedzenie zarządu Stow. asesorów sądu przemysł, na które zaprasza się wszystkich członków zarządu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).